

Pamięci Jarosława Centka

Wybrane książki Wydawnictwa Tetragon

- Jan Błachnio, *Austro-węgierskie służby tylowe w kampanii karpackiej 1914–1915*
Jarosław Centek, *Korpus Gwardii w bitwie pod Gorlicami*
Erich Ludendorff, *Moje wojenne wspomnienia*, cz. 1–3
Emile Allehaut, *Walka piechoty. Studium ilustrowane konkretnymi wypadkami z wojny 1914–1918 roku*
William Balck, *Rozwój taktyki w ciągu Wielkiej Wojny*
Frederic-Georges Herr, *Artyleria. Jaka była, jaka jest i jaka powinna być*
Pascal-Marie-Henri Lucas, *Rozwój myśli taktycznej we Francji i w Niemczech podczas wojny 1914–1918*
Erwin Rommel, *Piechota atakuje!*
Łukasz Przybyło, *Doktryny wojenne. Historia i analiza*
Martin van Creveld, *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*
Martin van Creveld, *Dowodzenie na wojnie. Od Aleksandra do Szarona*
Józef Piłsudski, *Rok 1920*
Adam Przybylski, *Wojna Polska 1918–1921*



TOMASZ WOŹNY

AUSTRO-WĘGIERSKA 4. ARMIA W BITWIE POD GORLICAMI

TETRAGON



WARSZAWA

Redakcja naukowa:

Tadeusz Zawadzki

Redakcja językowa i korekta:

Jolanta Sierakowska-Pelczarska

Projekt okładki:

Teresa Oleszczuk

DTP, indeksy:

Wanda Zawadzka

Opracowanie map:

Tomasz Woźny, Tadeusz Zawadzki

Copyright © 2026 by Tomasz Woźny

Copyright © 2026 by Tetragon Sp. z o.o.

Wszelkie prawa zastrzeżone

Rysunek na okładce: Austro-węgierscy saperzy podciągają nocą 1/2 maja sapy
w pobliże pozycji rosyjskich (T.S. Orf)

Fotografia na stronie tytułowej: Dowódca 106. DPLs gen. dyw. Ernst Kletter (5 z lewej)
wśród żołnierzy 30. pp. Na lewo od niego dowódcy brygad – gen. mjr Adolf Aust
(częściowo zasłonięty) oraz płk Richard Gruber, na prawo – płk Alexander Brunfaut,
dowódca 30. pp. Zdjęcie wykonane kilka dni przed ofensywą w okopach
na tzw. Kaczym Dziobie (Entenschnabel) na północ od Gromnika.
(Franz E. Kleinschmidt/OeStA)

Wydawnictwo Tetragon Sp. z o.o.

kontakt@tetragon.com.pl

www.tetragon.com.pl

Druk i oprawa:

Print Group Sp. z o.o.

booksfactory.pl

ISBN 978-83-66687-66-0

Spis treści

Wstęp	7
Plany i przegrupowanie do bitwy	14
Rozpoznanie	31
Siły 4. armii austro-węgierskiej	49
Siły rosyjskie	125
Charakterystyka terenu. Pogoda.	147
Na skrzydle sprzymierzeńców – IX Korpus	161
2 maja	161
3 maja	202
4 maja	215
5 maja	230
6 maja	241
Wzgórza ofiarne – XIV korpus	251
2 maja	251
3 maja	296
4 maja	313
5 maja	325
6 maja	344
Niespełnione obietnice – 47. dywizja rezerwowa.	356
2 maja	356
3 maja	363
4 maja	370
5 maja	372
6 maja	377

Przyczółek pod Otfinowem – grupa Stöger-Steinera	379
2 maja	379
3 maja	397
4 maja	406
5 maja	416
6 maja	419
Straty stron	428
Zakończenie	440
Wykaz skrótów	452
Bibliografia	453
Skorowidz nazwisk	468
Skorowidz nazw geograficznych	478

Wstęp

Bitwa pod Gorlicami – stanowiąca jeden z nielicznych przykładów skutecznego przełamania frontu w czasie pierwszej wojny światowej – zazwyczaj kojarzona jest z miastem, które dało jej nazwę, i kluczową rolę, jaką odegrały w niej oddziały niemieckie. Z pewnością jest to uzasadnione, bo użycie niemieckiej 11. armii na froncie galicyjskim zdecydowało o rozmachu i strategicznym sukcesie – to na niej spoczywał główny ciężar przerywania rosyjskiej obrony. Ze wspomnianych względów zainteresowanie historyków koncentrowało się na tym właśnie związku operacyjnym i jego działaniach. Austro-węgierski udział w bitwie kojarzy się przede wszystkim z VI korpusem, wchodzącym w skład 11. armii. Publikacje, opisujące walki na zasadniczym odcinku przełamania, zawierają omówienie walk tego korpusu¹, niemniej zainteresowanie polskich autorów skupia się przede wszystkim na wchodzącej w jego skład „krakowskiej” 12. DP². Znacznie mniej uwagi poświęcono natomiast dwóm armiom habsburskim, działającym na obu skrzydłach armii niemieckiej³.

Niniejsza publikacja stanowi opis działań austro-węgierskiej 4. armii gen. piech. arcyks. Józefa Ferdynanda walczącej na północnym skrzydle ofensywy, a także zawiera próbę krytycznej ich oceny. Zadania tego związku operacyjnego nie były pierwszoplanowe, niemniej wniósł on istotny wkład w zwycięstwo państw centralnych: wzięł na siebie osłonę lewego skrzydła niemieckiej 11. armii i rozszerzył w kierunku północnym wyłom w rosyjskim froncie. Walki stoczone przez główne siły habsburskiego XIV korpusu na południe od Tarnowa należały przy tym do najkrwawszych w czasie całej bitwy. Mimo to dotychczas działania 4. armii omawiano zwięźle, na marginesie wydarzeń na głównym odcinku przełamania.

¹ Zob. np. L. Graf von Rothkirch Freiherr von Trach, *Gorlice–Tarnow*, Oldenburg 1918; O.T. von Kalm, *Gorlice*, Oldenburg–Berlin 1930; M. Klimecki, *Gorlice 1915*, Warszawa 1991, 2009.

² Zob. np. M. Zgórnjak, *Bitwa pod Gorlicami 1915*, [w:] *Nad rzeką Ropą. Szkice historyczne*, Kraków 1968; J. Galiszewski, 12. *Krakowska Dywizja Piechoty w bitwie pod Gorlicami*, „Magury” 2008, s. 68–83; S. Kułacz, *Od Pustek do Sanu. Działania austro-węgierskiej 12. Dywizji Piechoty w dniach 2–16 maja 1915 r.*, [w:] K. Ruszała (red.), *Ziemia gorlicka w ogniu wielkiej wojny. Materiały z konferencji naukowej Znaki Pamięci VI*, Gorlice 2014, s. 17–40.

³ Zob. np. L. Graf von Rothkirch Freiherr von Trach, op.cit.; O.T. von Kalm, op.cit.; M. Zgórnjak, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 155–171. Jest charakterystyczne, że w polskiej monografii bitwy (M. Klimecki, op.cit.) znacznie więcej miejsca od opisu działań obu armii austro-węgierskich, rzeczywiście uczestniczących w bitwie, zajmują fragmenty dotyczące Legionów Polskich, chociaż żadna ich jednostka nie wzięła udziału w ofensywie gorlickiej.

Już w pierwszym, powstałym jeszcze przed zakończeniem wojny, omówieniu bitwy pod Gorlicami Leonhard Graf von Rothkirch opisuje walki oddziałów Józefa Ferdynanda dosyć skrótowo, najczęściej przy okazji podsumowania kolejnych dni ofensywy⁴. W kolejnej monografii autorstwa Oskara Tile von Kalma, opisującego pierwszy dzień ofensywy na 85 stronach, zaledwie dwie zajmują działania 4. armii⁵. Jedynie kilka zdań poświęca jej Michał Klimecki w pierwszej polskiej monografii bitwy pod Gorlicami⁶. Także w stosunkowo nowej pracy amerykańskiego historyka Richarda L. DiNardo, notabene – wbrew tytułowi – traktującej o znacznej części działań wojennych na froncie wschodnim od maja aż po koniec sierpnia 1915 r., działania armii arcyksięcia są zaledwie wzmiankowane. Dodatkowo te krótkie fragmenty nie są wolne od błędów. Jako przykład można wskazać przypisanie austro-węgierskiemu XIV korpusowi sukcesów, których pierwszego dnia bitwy nie osiągnął⁷. Najnowsze opracowanie Piotra Szlanta z oczywistych względów omawia przede wszystkim uderzenie 11. armii niemieckiej, chociaż godzi się odnotować, że walki głównych sił 4. armii w ciągu trzech pierwszych dni bitwy są w nim opisane dość szczegółowo⁸.

Na tym tle wyjątkiem jest niepublikowany maszynopis Theodora Uriela, przechowywany w zasobach wiedeńskiego Kriegsarchiv⁹. Również autor niniejszego tomu opublikował przed laty artykuł omawiający udział 4. armii w bitwie pod Gorlicami, niemniej wykorzystał przy tym jedynie opracowania drukowane i przywołaną pracę Uriela¹⁰. Był to dopiero początek badań nad tym tematem. Ponieważ kwerenda literatury przedmiotu nie przyniosła zadowalających rezultatów, niezbędne było sięgnięcie do źródeł archiwalnych, poddanie ich krytycznej analizie, a także skonfrontowanie ze sobą dokumentów wytworzonych przez obie walczące strony. Badania archiwalne z różnych względów okazały się zadaniem wieloletnim, jednak wysiłek ten nie był daremny. Analiza licznych źródeł pierwotnych – akt operacyjnych, dzienników oraz raportów bojowych jednostek różnego rzędu, od dokumentów samej 4. armii zaczynając, a na materiałach pułków i batalionów kończąc – pozwoliła na uzupełnienie poprzednich ustaleń, skorygowanie nieścisłości czy nawet ewidentnych błędów. Dopiero prześledzenie treści rozkazów, meldunków i raportów, wytworzonych na różnych poziomach dowodzenia, dało możliwość ustalenia niektórych istotnych szczegółów działań, które niewątpliwie umknęłyby, gdyby autor w badaniach porzucił na analizie akt samej armii i jej korpusów. Powstała w ten

⁴ L. Graf von Rothkirch Freiherr von Trach, op.cit., s. 50–52, 59–60, 69, 71, 73.

⁵ O.T. von Kalm, op.cit., s. 48–133.

⁶ M. Klimecki, op.cit., s. 106, 110, 115–117.

⁷ R.L. DiNardo, *Przełom. Bitwa pod Gorlicami-Tarnowem 1915*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2012, s. 93–95, 101, 104. Więcej na temat tej pracy zob. J. Centek, S. Kułacz, *Bitwa pod Gorlicami w oczach historyka amerykańskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 14 (65)/4 (246), s. 155–161.

⁸ P. Szlanta, *Gorlice–Tarnów 1915*, Warszawa 2025, s. 151–155, 188–190, 216–217.

⁹ KA, Ms/R Nr. 30, 1915 Jahr, T. Uriel, *Die ö.u. 4. Armee bei Gorlice–Tarnów*, [w:] *Die Operationen der 3. und 4. Armee bei Gorlice–Tarnów v. 2.5.–3.6.1915* [dalej: Uriel].

¹⁰ T. Woźny, *Działania 4. armii austro-węgierskiej w czasie bitwy gorlickiej (2–8 maja 1915 r.)*, [w:] M. Baczkowski, K. Ruszała, *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, Kraków 2013.

sposób praca ma na celu zarówno przybliżenie działań 4. armii, które dotąd nie doczekały się wyczerpującego naukowego opracowania, jak i omówienie roli tego związku operacyjnego w ofensywie gorlickiej.

Oddawana do rąk Czytelnika książka stanowi kolejną pozycję z serii monografii, zapoczątkowanej znakomitym opracowaniem Jarosława Centka, omawiającym udział w bitwie Korpusu Gwardii¹¹. Stąd też przyjęto te same ramy chronologiczne, tj. okres od 2 do 6 maja 1915 r. Określenia „bitwa gorlicka”, „bitwa pod Gorlicami” bądź „ofensywa gorlicka” zastosowano jako terminy obejmujące ogół działań toczących się we wskazanym przedziale czasowym na całym odcinku galicyjskiego frontu, na którym uderzenie państw centralnych rozpoczęło się 2 maja. Rozumiane przez to są zatem zmagania toczące się od grzbietu Magury Małastowskiej po ujście Dunajca do Wisły, których elementem były walki 4. armii. Zrezygnowano przy tym z mniej jednoznacznego terminu „operacja gorlicka”. Podobnie zaniechano użycia pojęcia „operacja gorlicko-tarnowska”, mimo iż znaczenie rejonu Tarnowa dla działań 4. armii wydaje się do tego zachęcać¹².

W trakcie prac nad książką kwerenda prowadzona była przede wszystkim w Kriegsarchiv w Wiedniu. Istotne jej uzupełnienie stanowiły badania w archiwach w Tiroler Landesarchiv w Innsbrucku oraz Hadtörténelmi Levéltár w Budapeszcie. Możliwe było również przeanalizowanie materiałów zgromadzonych w Bundesarchiv-Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim. Dzięki temu zostały wykorzystane dzienniki bojowe oraz akta operacyjne armii i jej korpusów, a nadto dokumenty jednostek niższego rzędu. Zachowały się akta operacyjne wszystkich dywizji, najczęściej także ich dzienniki, nieco gorzej natomiast przedstawia się sprawa materiałów na poziomie brygad. Sięgnięto również do raportów bojowych sporządzonych przez część dywizji i brygad, a także – co niezmiernie istotne – przez większość pułków i samodzielnych batalionów piechoty operujących na pierwszej linii walk. Uzupełnienie tych źródeł opracowaniami wydanymi drukiem pozwoliło na przedstawienie w miarę pełnego obrazu działań bojowych 4. armii. Jedynie w odniesieniu do niektórych habsburskich pułków piechoty (36. i 62.) oraz biorących aktywny udział w walkach samodzielnych batalionów (detaszowany batalion 8. pp, bośniacko-hercegowiński batalion strzelców) odnaleziony materiał okazał się wyjątkowo skąpy.¹³ Również poszukiwanie dokumentów oddziałów artylerii nie w każdym przypadku zakończyło się pozytywnym rezultatem. Wypada przy tym zaznaczyć, że na pewne materiały natrafiono w jednostkach archiwalnych, w których – zgodnie z opisami katalogowymi – nie powinny się one znajdować. Najciekawszym przypadkiem są meldunki

¹¹ J. Centek, *Korpus Gwardii w bitwie pod Gorlicami*, Warszawa 2015.

¹² Więcej na temat nazewnictwa bitwy oraz jej ram czasowych zob. J. Centek, *Bitwa pod Gorlicami. Małe Verdun czy operacja tarnowsko-gorlicka. Regionalna polityka historyczna*, [w:] K. Ruszała (red.), *Znaki Pamięci V – Bitwa gorlicka, jej znaczenie i skutki. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Gorlice 2012, s. 5–14. Autor ma przy tym świadomość, że wszystkim użytym nazwom można nadać znaczenie szersze, co tyczy się w szczególności pojęcia „ofensywa gorlicka”.

¹³ Mniejsze znaczenie ma brak dokumentów trzech niemieckich rezerwowych pułków piechoty (217., 218. i 220.) oraz 19. rezerwowego batalionu strzelców, których aktywność w omawianym okresie była znikoma.

i zestawienia operacji lotniczych z maja 1915 r., odnalezione w kartonie akt 4. armii, obejmującym teoretycznie okres od 22 marca do 28 kwietnia¹⁴. Autor nie przeprowadził kwerendy w archiwach rosyjskich, ale dostęp do części dokumentów Państwowego Archiwum Historyczno-Wojskowego w Moskwie był możliwy dzięki umieszczeniu ich w zasobach internetowych¹⁵. Pozwoliło to wraz z wydawnictwem źródłowym, stanowiącym wybór meldunków i rozkazów z okresu ofensywy gorlickiej¹⁶, na zarysowanie działań strony przeciwnej. Zasadniczą narrację wzbogacono cytataми z pamiętników i wspomnień uczestników majowych zmagania – zarówno wydanych drukiem (względnie przytoczonych w literaturze), jak i odnalezionych w zasobach archiwalnych. Daje to możliwość spojrzenia na opisywane walki oczami naocznych świadków służących w jednostkach austro-węgierskich i niemieckich.

W tekście używane są przede wszystkim współczesne nazwy miejscowe, aczkolwiek w przypadku najważniejszych toponimów wskazano również nazwę dawną, względnie dawną formę nazwy współczesnej. Także w odniesieniu do garnizonów i siedzib ośrodków zapasowych poszczególnych jednostek 4. armii wskazano zarówno nazwy z epoki, jak i dzisiejsze. Zabieg ten zastosowano z myślą o tych Czytelnikach, którym nieobca jest literatura przedmiotu (głównie niemieckojęzyczna), w której obecne jest nazewnictwo używane przed ponad wiekiem. W opisach działań nieuniknione było posługiwanie się numerycznym oznaczeniem punktów wysokościowych (tzw. kot), najczęściej wzgórz. Stosowanych przed ponad stu laty wysokości nie aktualizowano, pozostały w takiej formie, w jakiej uwidaczniano je na poszczególnych arkuszach „Spezialkarte der Österreichisch-Ungarischen Monarchie” (dalej: Spezialkarte), a także w meldunkach, rozkazach czy raportach jednostek. Dodatkowo starano się podać aktualną nazwę danego punktu topograficznego lub przybliżyć jego lokalizację w sposób opisowy. Tam, gdzie było to możliwe, wskazano położenie omawianych miejsc przez nawiązanie do licznych cmentarzy wojennych stanowiących dobry punkt odniesienia w terenie.

Pewnych wyjaśnień wymaga terminologia używana w odniesieniu do nazw formacji i jednostek wojskowych. W przypadku landwery i landszturmu zrezygnowano z często stosowanych w literaturze przedmiotu polskich odpowiedników (czyli: obrony krajowej i pospolitego ruszenia), uznając, że przekład nazw własnych tych dwóch elementów sił zbrojnych monarchii habsburskiej pozbawi je części swoistego kolorytu. Oba omawiane pojęcia dotyczyć będą jedynie landwery i landszturmu cesarsko-królewskiego, tj. wywodzącego się z „austriackiej”, przedlitawskiej części Austro-Węgier. Podczas bitwy pod Gorlicami formacje królewsko-węgierskiego landszturmu na opisywanym terenie nie pojawiły się w ogóle, zalitawską landwerę zaś reprezentowała pojedyncza dywizja kawalerii. W odniesieniu do tej ostatniej zastosowano określenie „honwed”. Opisując armię rosyjską, z tych samych przyczyn wykorzystano nazwę „opołczenie”, a nie „pospolite ruszenie”.

¹⁴ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Operative Akten. Zgodnie z opisem katalogowym dokumenty te powinny znajdować się w dwóch kolejnych kartonach (KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, Kt. 12).

¹⁵ Zob. stronę rosyjskiego portalu internetowego gwar.mil.ru.

¹⁶ *Горлицкая Операция, Сборник документов*, Москва 1941.

W przypadku tyrolskich strzelców cesarskich (*Tiroler Kaiserjäger*) zaniechano określania ich pełną nazwą jednostek, w których służyli; będą się oni pojawiać na kartach niniejszej książki jako „strzelcy cesarscy”¹⁷ bądź „strzelcy”. Pełną nomenklaturę pozostawiono jedynie w odniesieniu do samych pułków (z reguły stosując przy tym skrót ptsc). Podobnie mianem „strzelców” określani będą żołnierze samodzielnych batalionów strzeleckich (*Feldjäger*)¹⁸. W odniesieniu do dwóch rosyjskich związków taktycznych użyto terminu „grupa”, choć dosłowne tłumaczenie w tym wypadku brzmiałoby „oddział” (*отряд*). Podyktowane jest to chęcią uniknięcia niejasności oraz faktem, że określenie to przyjęło się już w literaturze przedmiotu¹⁹. Z analogicznych względów posłużono się terminem „kombinowany/kombinowana”, mimo pełnej świadomości, że w oryginale *сводный/сводная* oznacza jednostkę zbiorczą. Mając na uwadze, że w armii imperium rosyjskiego istniało oddzielne wojsko dońskie, nazwę jednej z carskich dywizji kawalerii przetłumaczono jako „dywizja kozaków dońskich”. Podobny zabieg zastosowano w przypadku pułków kozaków dońskich. Z uwagi na brak wyodrębnienia oddziałów kaukaskich podobnie brzmiącą w oryginale nazwę innego związku przełożono jako „kaukaska dywizja kozaków” – w tym bowiem wypadku przymiotnik „kaukaski” odnosił się do pochodzenia pododdziałów w geograficznym sensie, nie zaś do odrębnej części sił zbrojnych cesarstwa rosyjskiego²⁰. W przypadku części carskich pułków odstąpiono od dosłownego przytoczenia ich nazw własnych, pozostając przy formach, które zdążyły się utrwalić w literaturze („archangielski” zamiast „archangielogorodzkiego” i „halicki” zamiast „galickiego”).

Tak samo względ na przejrzystość nakazywał przyjęcie zapisu numerów brygad za pomocą cyfr arabskich, choć w literaturze historycznej na ogół przyjmuje się zapis łaciński. Wyjątkiem będą wchodzące w skład dywizji piechoty brygady w armii rosyjskiej, gdyż te nie posiadały numeracji ciągłej w ramach całości sił zbrojnych (a jedynie kolejne numery w obrębie dywizji). Z tych samych powodów rzymską numerację zastosowano do batalionów czy dywizjonów niesamodzielnych (należących do pułków piechoty czy artylerii – generalnie we wszystkich przypadkach, w których ciągłość numeracji batalionów/dywizjonów istniała tylko w obrębie danej jednostki), natomiast bataliony stanowiące samodzielne jednostki (strzelców, wojsk technicznych) oraz samodzielne dywizjony artylerii oznaczono cyframi arabskimi. Pododdziały niższego rzędu (kompanie, baterie) zgodnie z przyjętą praktyką także opatrzone numeracją arabską.

W przypadku stopni wojskowych starano się jak najczęściej stosować dosłowny ich przekład, unikając dalekich od oryginału odpowiedników. Stąd posłużono się stopniami generała piechoty i generała kawalerii (zamiast generała broni), generała porucznika (zamiast generała

¹⁷ Określenie to może być mylące z uwagi na istnienie w armii austro-węgierskiej pułków *Kaiserschützen*. Problem ten nie odnosi się jednak do roku 1915, kiedy taka nazwa jeszcze nie funkcjonowała.

¹⁸ Z praktycznych względów zrezygnowano z dookreślenia „polni/polowi”, w niemieckiej terminologii pozwalającego odróżnić żołnierza lekkiej piechoty (*Feldjäger*) od myśliwego (*Jäger*).

¹⁹ Zob. np. J. Centek, *Korpus Gwardii...*

²⁰ W grupie kozaków kaukaskich funkcjonowały dwa wojska: kubańskie i terskie; zob. N. Cor-nish, *Armia rosyjska 1914–1918*, tłum. J.M. Rawinis, Oświęcim 2016, s. 15.

dywizji) czy generała majora (a nie generała brygady). Z pewnym żalem zaniechano dosłownego tłumaczenia niezwykle charakterystycznego dla sił zbrojnych monarchii habsburskiej stopnia, jakim był Feldmarschall-leutnant, czyli marszałek polny-porucznik. W tym wypadku zdecydowano się wykorzystać nazwę stopnia równoważnego, jakim jest generał dywizji. Odmienność sposobu konstruowania nazw stopni dyktowała też zastosowanie polskich odpowiedników, a nie dosłownych przekładów odnośnie do Oberleutnanta (tłumaczonego jako porucznik) i Leutnanta (podporucznik). Sporadycznie pojawiające się inne stopnie wojskowe, których przetłumaczenie może nastroczać problemy, zostały objaśnione przypisami.

W odniesieniu do personaliów zasadniczo przyjęto pisownię imion i nazwisk zgodną z odpowiednimi schematyzmami²¹. Imiona oficerów o nazwiskach polskobrzmiących wprowadzone zostały jedynie wówczas, gdy istniała pewność albo przynajmniej wysokie prawdopodobieństwo, że rzeczywiście chodzi o Polaka. Nie zastosowano podobnego zabiegu wobec oficerów węgierskich z formacji armii wspólnej, natomiast węgierskie brzmienie imion użyto w przypadku tych, którzy służyli w zalitawskiej obronie krajowej (w praktyce dotyczy to wyłącznie 11. DKH). Tytuły szlacheckie w pełnej formie przytoczono wyłącznie w ordre de bataille.

Tłumaczenia wykorzystanych w tekście cytatów – o ile inaczej nie zaznaczono w przypisie – pochodzą od autora książki.

Opracowanie powstało z użyciem klasycznej metody badań historycznowojskowych, co wyraźnie odzwierciedlone jest w jego strukturze i aparacie naukowym. Pierwsze rozdziały niniejszej pracy zawierają opis rozwoju koncepcji operacji 4. armii podczas majowej ofensywy, przegrupowania jej sił oraz omówienie rozpoznania. Scharakteryzowano również poszczególne związki taktyczne, omówiono organizację, uzbrojenie i wyposażenie, a także podjęto próbę przybliżenia przydatności bojowej oraz składu narodowościowego oddziałów. Zaniechano przy tym omówienia uzbrojenia strzeleckiego i umundurowania, ponieważ literatura w tym przedmiocie jest stosunkowo bogata. Dokładnie przedstawiono natomiast sprzęt artyleryjski. Osobny rozdział poświęcono przeciwnikowi. Opisano także teren natarcia 4. armii, zwracając uwagę na jego wpływ na planowanie i przebieg operacji. W tym zakresie wykorzystano nie tylko literaturę geograficzną oraz mapy, lecz także własne spostrzeżenia poczynione w czasie wielokrotnych podróży w miejsca majowych walk. Nadto pokrótce omówiono pogodę w czasie bitwy.

Działania bojowe przedstawione zostały w czterech kolejnych rozdziałach. Zdecydowano się omówić odrębnie IX korpus, XIV korpus, niemiecką 47. dywizję rezerwową oraz grupę Stöger-Steinera. Podyktowane było to chęcią w miarę zwięzłego przedstawienia działań poszczególnych komponentów 4. armii – tak by nie zmuszać Czytelnika do śledzenia najpierw przebiegu wypadków od prawego skraju opisywanego terenu po lewy, od Rzepienników po ujście Dunajca jednego dnia, a następnie powrotu do opisu wydarzeń kolejnego dnia na prawej flance i powtórnego posuwania się aż po Wisłę. W przypadku XIV korpusu zdecydowano się na osobne przedstawienie walk, toczonych przez jego główne siły – dwie alpejskie dywizje rozpoczynające ofensywę na prawym brzegu Dunajca

²¹ Przede wszystkim: *Schematismus für das k. u. k. Heer und für die k. u. k. Kriegsmarine* 1914, Wien 1914, oraz *Schematismus der K. K. Landwehr und der K. K. Gendarmerie* 1914, Wien 1914.

– oraz 47. dywizji rezerwowej, która co prawda, podlegała dowództwu tego korpusu, ale niemal przez cały opisywany okres działała odrębnie, w oderwaniu od jego głównych sił.

Ostatnie części opracowania poświęcono próbie oszacowania ubytku w szeregach oddziałów 4. armii oraz strat, które zadała ona walczącym z nią oddziałom rosyjskim, a także podsumowaniu i ocenie działań omawianego związku operacyjnego podczas ofensywy gorlickiej.

Książka została w przeważającej części oparta na wynikach własnych badań archiwalnych, ale nie mogłaby powstać, gdyby nie pomoc otrzymana od wielu osób. W pierwszej kolejności wspomnieć trzeba Jarosława Centka, bez którego inspiracji, zachęty i cennych rad publikacja na pewno nie ujrzałaby światła dziennego. Tak jak nieocenione było wsparcie, tak niezwykle odczuwalny był dla mnie Jego brak na ostatnich etapach prac nad książką. Szczególne słowa podziękowań wypada mi skierować do Sławomira Kułacza, towarzysza niemal wszystkich moich archiwalnych wypraw, który wziął na siebie trud przeczytania i konsultacji roboczych wersji tekstu. Oprócz obu wymienionych wiele materiałów archiwalnych udostępnił mi Wacław Szczepanik – także jemu należą się wyrazy wdzięczności za przejrzanie znacznych partii przygotowywanej książki oraz cenne uwagi. Niezwykle istotne dane, dotyczące strat strony rosyjskiej, otrzymałem od Radima Kapavíka, za odczytanie zaś jednego z dzienników carskich pułków, walczącego w kluczowym miejscu frontu, wdzięczny jestem Wołodymirowi Dyszlewukowi. Za wszelką pomoc, polegającą m.in. na udostępnieniu materiałów źródłowych, opracowań, zdjęć oraz rozmowach, podziękowania kieruję także do Jana Błachnio, Marcina Czarnowicza, Krzysztofa Garduły, Bogusława Głoda, Pawła Kukurowskiego, Marka Lisa, Mirosława Łopaty, Marcina J. Mikulskiego, Krzysztofa Pięciaka, Piotra Sadowskiego, Krzysztofa Śliwy, Krzysztofa Śmigielskiego, Łukasza Ulatowskiego, Adama Zakrzewskiego oraz Wojciecha Żychowskiego. Wiele zawiłych kwestii miałem przyjemność przedyskutować na internetowym forum austro-węgry.eu, dziękuję więc także wszystkim jego użytkownikom, którzy przyczynili się do pogłębienia mojej wiedzy. W czasie kwerend w Wiedniu, Budapeszcie i Innsbrucku niezwykle pomocni byli pracownicy tamtejszych archiwów. W tym zakresie szczególne wyrazy wdzięczności należą się Walterowi Ehmayerowi z wiedeńskiego Kriegsarchiv.

Robertowi Kozłowskiemu, Markowi Tomaszewskiemu oraz Zbigniewowi Wilczyńskiemu chciałbym podziękować za możliwość wykorzystania zdjęć, pochodzących z ich prywatnych kolekcji.

Nie mały wpływ na ostateczny kształt książki miał także Tadeusz Zawadzki z Wydawnictwa „Tetragon”. Poza kwestiami technicznymi oraz doborem zdjęć jego docieklivość pozwoliła doprecyzować i poprawić wiele szczegółów. Serdecznie za to dziękuję, bo współpraca ta była dla mnie prawdziwą przyjemnością.

Plany i przegrupowanie do bitwy

W pierwszej połowie kwietnia 1915 r. austro-węgierska 4. armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda zajmowała odcinek od granicy galicyjsko-węgierskiej (w rejonie Przełęczy Wysowskiej) po ujście Dunajca do Wisły. Przecinająca zachodnią część Galicji linia frontu wojsk arcyksięcia przebiegała przez Beskid Niski, tj. Wysotę, Kozie Żebro, Banne, następnie idąc po zachodniej stronie Smerekowca, obejmowała Przełęcz Małastowską i sięgała nieco na wschód od jej siodła. Dalej jej przebieg wyznaczały północne ramię Magury Małastowskiej, Brusy, Huszcza i Obocz. W rejonie Ropicy Polskiej przekraczała szosę, wiodącą z Gorlic do Grybowa, po czym biegnąc dalej – południkowo po zachodniej stronie Stróżówki przez Wolę Łużańską, wzniesienia nad Biesną i Zborowicami, wzgórze na wschód od Ciężkowic, Tursko i położoną na północ od tej ostatniej miejscowości Białówkę (wzgórze 371) – docierała do doliny Białej (Dunajcowej) koło Gromnika. Następnie – przybierając przebieg mniej więcej równoleżnikowy – rozciągała się przez wzniesienia po północnej stronie Gromnika i Siemiechowa, grzbiet Wału, a na północ od Janowic osiągała Dunajec. Dalej przebiegała wzdłuż tej rzeki do Bogumiłowic i Kolei Karola Ludwika (magistrali kolejowej Kraków–Lwów). Na północ od linii kolejowej, na lewym brzegu Dunajca, znajdował się rosyjski przyczółek pod Komorowem. Naprzeciw niego pozycje wojsk arcyksięcia oddalały się od rzeki, opierając się na wschodnim skraju Wierchosławic, Niwki, Radłowa i Głowa. Pod Głowem ponownie wracały nad brzeg Dunajca i ciągnęły się aż po jego ujście do Wisły¹. Łączna długość frontu armii wynosiła około 120 km. Pod rozkazami arcyksięcia znajdowało się w przybliżeniu 90 000 bagnetów, zgrupowanych w trzech korpusach (IX, VI i XIV). Liczebność przeciwnika na jej odcinku wynosiła około 70 000 bagnetów. 4. armia była zatem zbyt liczna, by poprzestać na pasywnym blokowaniu nieprzyjaciela, a równocześnie wciąż za słaba, by można było myśleć o skutecznych akcjach zaczepnych na większą skalę².

Wieczorem 14 kwietnia 1915 r. w Berlinie gen. piech. Franz Conrad von Hötzendorf, formalnie szef Sztabu Generalnego armii habsburskiej, a faktycznie głównodowodzący jej siłami na froncie wschodnim³, oraz gen. piech. Erich von Falkenhayn, naczelny dowódca armii niemieckiej, uzgodnili szczegóły ofensywy, która miała przynieść rozstrzygnięcie w Galicji. Dwa dni później – 16 kwietnia – Falkenhayn w depeszy, wysłanej do austro-węgierskiego Naczelnego Dowództwa (Armee-Oberkommando), mieszczącego

¹ Uriel, Beilage 2, Lage am 16. April 1915.

² Ibidem, s. 92–10.

³ Dla strony austro-węgierskiej był to front północno-wschodni.



Stanowisko dowodzenia 4. armii na wzgórzu 357 na południe od Sufczyzna w chwili rozpoczęcia ofensywy (ze zb. Marka Tomaszewskiego)

się w Cieszyźnie, potwierdził te plany⁴. Tego samego dnia do Cieszyzna został wezwany płk Joseph von Paic, szef oddziału operacyjnego 4. armii. Poinformowano go o planowanej ofensywie na froncie galicyjskim. W zarysie przedstawiono mu też zamiary dotyczące przegrupowania i organizacji sił niemieckich i austro-węgierskich, które miały wziąć udział w tym przedsięwzięciu⁵. Nadejście posiłków sojusznika oznaczało skrócenie frontu 4. armii o mniej więcej połowę. Korpusom niemieckiej 11. armii dowodzonej przez gen. płk. Augusta von Mackensena, przetrzucanym z frontu zachodniego, przydzielono odcinek od Ropicy Ruskiej (obecnie Górnej) koło Gorlic po Bogoniowice koło Ciężkowic. Na południe od Ropicy Ruskiej znaleźć się miał natomiast habsburski X korpus podlegający austro-węgierskiej 3. armii. Odcinek, na który zamierzano wprowadzić wymienione siły, dotychczas obsadzały należące do 4. armii korpusy IX i VI. Ten pierwszy, dowodzony przez gen. dyw. Rudolfa Kralička, postanowiono zluzować i po przetrzuceniu na północ wykorzystać do działań w rejonie Gromnika. Z kolei VI korpus planowano podporządk-

⁴ E. Glaise-Horstenau (Hrgs.), *Österreich-Ungarns Letzter Krieg 1914–1918* [dalej: ÖULK], Bd. 2: *Das Kriegsjahr 1915*, T. 1, Wien 1931, s. 306; R.L. DiNardo, op.cit., s. 53–55; M. Rauchensteiner, *Der Erste Weltkrieg und das Ende der Habsburgermonarchie 1914–1918*, Wien – Köln – Weimar 2013, s. 322; P. Szlanta, op.cit., s. 4145, 53–56. Rozwój koncepcji ofensywy szczegółowo omówił Juliusz Kleeberg (*Geneza bitwy pod Gorlicami*, „Bellona” 1930, t. 36, s. 443–484).

⁵ Uriel, s. 9.

kować 11. armii⁶. Do tej ostatniej – według wstępnej koncepcji – miała też zostać przydzielona niemiecka 47. DRez, wchodząca w skład XIV korpusu⁷. Ostatecznie dywizja ta pozostała jednak pod rozkazami arcyksięcia. Gen. dyw. Arthur Arz von Straussenburg, dowódca grupy armijnej obejmującej VI i IX korpus, oraz szef jej sztabu zostali powiadomieni 19 kwietnia na piśmie o powyższych zamierzeniach. Jak wskazywało dowództwo 4. armii w wydanym tego dnia dokumencie, celem przegrupowania było przeprowadzenie silnej ofensywy, przy czym główne uderzenie przeprowadzić miała 11. armia, a wojska arcyksięcia – przyłączając się do niej – powinny powstrzymać przeciwnika przed akcjami wymierzonymi w północne, lewe skrzydło oddziałów Mackensena⁸. Równocześnie o tych planach ustnie poinformowany został gen. dyw. Josef Roth, dowódca trzeciego wyższego związku taktycznego wchodzącego w skład 4. armii – XIV korpusu⁹.

Jednym z pierwszych problemów, z jakim musiała się zmierzyć armia arcyksięcia, przygotowując się do działań zaczepnych, była poprawa stanu dróg oraz naprawa bądź odbudowanie mostów na Dunajcu, zniszczonych w dniach 14–16 kwietnia w czasie powodzi, która zniosła albo uszkodziła wszystkie przeprawy przez tę rzekę poniżej Kurowa (koło Nowego Sącza)¹⁰. Ponadto niezbędne było wzmocnienie artylerii. Przynajmniej siedem baterii ciężkich sformowano specjalnie w tym celu w Twierdzy Kraków – większość z nich miała trafić do XIV korpusu¹¹. Uzupełniano też amunicję artyleryjską. O ile jej zapasy w bateriach polowych były wystarczające, o tyle jeszcze na tydzień przed rozpoczęciem ofensywy występowały poważne niedobory w przypadku ciężkich dział¹². Armijna komenda etapów musiała wydzielić część swoich sił do obsługi nowo przybywających oddziałów niemieckich, zabezpieczyć ich wyładunek na stacjach kolejowych i trasy przemarszu, a później także uzupełnić tabory i zakłady sanitarne jednostek austro-węgierskich przekazanych pod rozkazy Józefa Ferdynanda przez inne związki operacyjne¹³. Przede wszystkim jednak 4. armia stanęła przed zadaniem przesunięcia na pozycje wyjściowe znacznej części oddziałów z dotychczasowego prawego skrzydła w Beskidzie Niskim oraz pozyskania dodatkowych sił, bez których trudno było myśleć o akcjach zaczepnych na całym froncie. Najbardziej oddalona od docelowego rejonu koncentracji

⁶ Ibidem, s. 10; ÖULK, Bd. 2, Skizze 24, Lage am 24. April 1915. Antransport der deutschen Korps.

⁷ J. Kleeberg, op.cit., s. 467.

⁸ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Op. Nr. 3226, Okocim, am 19. April 1915, Ausschiesslich nur zur Orientierung von Exzellenz FML. Arz und Gstbchef Obst Huber; Uriel, Beilage 2, Lage am 16. April 1915.

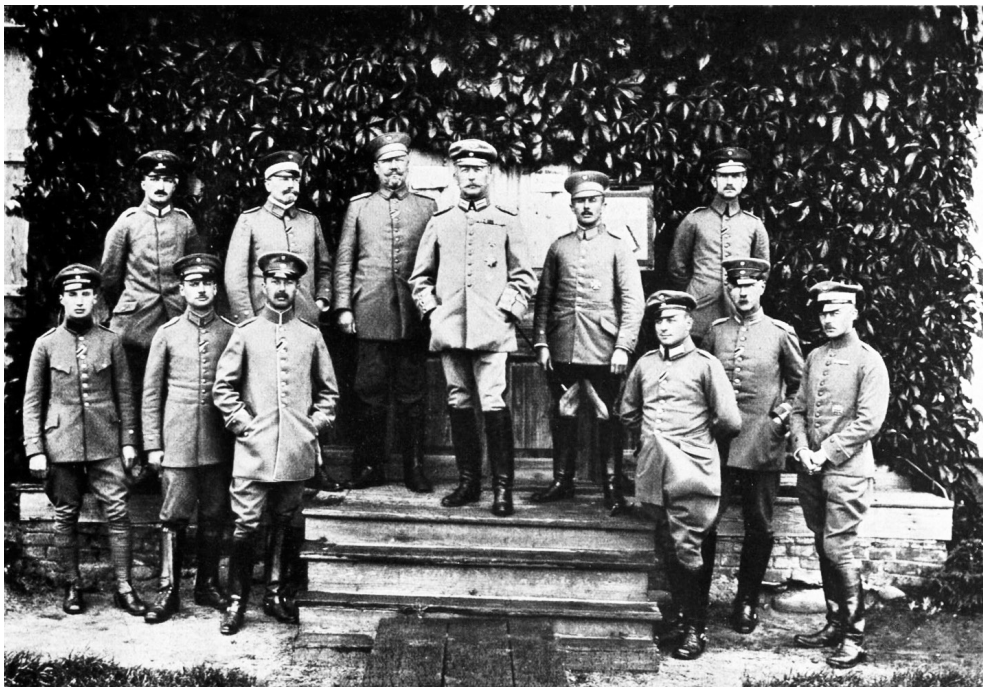
⁹ Uriel, s. 10.

¹⁰ Uriel, s. 8, 11.

¹¹ M.J. Mikulski, *Wkład Twierdzy Kraków w zwycięstwo pod Gorlicami*, [w:] J. Centek, S. Kułacz, K. Ruszała (red.), *Bitwa pod Gorlicami. Studia z perspektywy stulecia*, Gorlice 2015, s. 27–31. Łącznie w artylerii 4. armii przeszło 20 baterii pochodzących z Twierdzy Kraków – oprócz nowo sformowanych wiele już istniejących zostało wysłanych na front we wcześniejszym okresie (ibidem, s. 25–27, 33).

¹² KA, NFA, 14. Korps, Kt. 1832, Op. Nr. 828/24, Artillerie-Situation 25./4 1915; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 4; Uriel, s. 11, 13.

¹³ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, Operative Akten, K.u.k. 4. Armee-Etappenkommando Op. Nr. 23.400, Aufstellung des 11. Etappen-gruppenkommandos; KA, NFA, 4. Armee, AEKdo, Kt. 266, Tagebuch des 4. AEK 8. August 1914 – 7. September 1915, 17./4., 21./4., 23./4., 24./4.



Dowódca 47. dywizji rezerwowej gen. por. von Besser ze swoim sztabem (*In West und Ost: Kriegsbilder aus der Geschichte der 47. Reserve-Division nebst einer Einleitung und einer Übersichtskarte, 1917*)

8. DP musiała przebyć około 65–70 km spod granicy węgierskiej w rejon Janowic (koło Zakliczyna)¹⁴. Choć pierwotnie rozważano przerzucenie dywizji pociągami, jednak okazało się to niewykonalne z uwagi na przeciążenie linii kolejowych i taboru, wiążące się z transportami wojsk niemieckich¹⁵. Zresztą nawet w razie technicznych możliwości oddziały mogłyby tylko część drogi przebyć koleją. Stojąca w paśmie Magury Małastowskiej 10. DP miała nieco mniejszą odległość do pokonania, powinna bowiem skoncentrować się koło Gromnika i Ciężkowic. W jej wypadku transportu kolejowego w ogóle nie warto było brać pod uwagę, gdyż w żadnym razie nie skróciłby on długości koniecznego marszu. Do 20 kwietnia stan piechoty armii arcyksięcia – w związku z nadejściem formacji marszowych – wzrósł do około 108 000 bagnetów, jednak w tej liczbie zawierały się nadal te jednostki, które w najbliższym czasie miały zostać przekazane 11. armii¹⁶. Całkiem realnie rysowała się możliwość, że w chwili rozpoczęcia natarcia siły Józefa Ferdynanda nie będą wcale dysponować przewagą liczebną nad nieprzyjacielem.

Kolejne szczegóły nadchodzącej ofensywy sztab 4. armii poznał 22 kwietnia, otrzy-

¹⁴ Uriel, s. 14.

¹⁵ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Op. 3258; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 18–19; Uriel, s. 11.

¹⁶ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, K.u.k. Armeeoberkommando, Zusammenstellung der Feuergewehrstaende um 20. April 1915; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 18–19.

mując rozkaz marsz. arcyks. Fryderyka, nominalnego wodza naczelnego wojsk habsburskich. Wynikało z niego, że uderzeniem niemieckiej 11. armii oraz austro-węgierskiej 4. armii kierować będzie Mackensen, zatem armia Józefa Ferdynanda będzie podlegać dowództwu niemieckiemu¹⁷. Dalej w omawianym rozkazie wskazano, że 11. armia z ogólnej linii *Gorlice–Gromnik zaatakuję na wschód, łącznie z 4. armią przełamie rosyjskie pozycje, a następnie uniemożliwi utrzymanie rosyjskiego frontu w Karpatach na zachód od Przełęczu Łupkowskiej*. Arcyks. Fryderyk stwierdzał też, że ważnym zadaniem 4. armii będzie osłona północnego skrzydła oddziałów Mackensena, a nadto ma ona *atakując wzdłuż Białej i na wzgórzach między Dunajcem a Białą pobić znajdującego się tam wroga*. Rozkaz ten wyraźnie wskazuje rolę oddziałów armii Józefa Ferdynanda w nadchodzącej bitwie. Przede

wszystkim spoczęło na niej zadanie zabezpieczenia skrzydła głównych sił uderzeniowych (11. armii niemieckiej). Niemniej aby je wykonać, 4. armia musiała przełamać obronę oddziałów rosyjskich stojących przed jej frontem. Dodatkowo linia owego frontu zakręcała w rejonie Gromnika ku zachodowi i wracała do mniej więcej południkowego przebiegu dopiero po osiągnięciu Dunajca. Dlatego też większa część 4. armii nie mogła liczyć, że skorzysta z impetu ataku wojsk Mackensena, tylko zmuszona była samodzielnie wyprzeć przeciwnika z pozycji na południe od Tarnowa. Uderzenie w tym miejscu było konieczne, ponieważ w przeciwnym wypadku nad północnym skrzydłem ofensywy pozostałby groźny bastion rosyjski, stanowiący dogodną podstawę wyjściową do kontrataku.

Co więcej, w miarę postępów 11. armii, mającej atakować na stosunkowo wąskim froncie, niezbędne było systematyczne rozszerzanie wyłomu w rosyjskich liniach, tak by cała ofensywa zyskała odpowiednią skalę strategiczną, a nie ograniczyła się do płytkiego włamania o lokalnym jedynie znaczeniu. Dodatkowo w pasie natarcia 4. armii znalazł się istotny korytarz komunikacyjny – kolejowy i drogowy – pomiędzy Rzeszowem a Tarnowem, którym przeciwnik mógł przemieszczać ewentualne odwody, by zagrozić północnej flance głównych sił uderzeniowych. Przewidziana dla armii arcyksięcia rola była



**Niemieckie tabory i austriaccy ułani na drodze
Paleśnica–Ciężkowice, 26 IV 1915 r. (ze zb. Roberta
Kozłowskiego)**

¹⁷ Taka struktura dowodzenia została przez Conrada zaakceptowana nie bez oporów, pod naciskiem Falkenhayna. Pierwotnie Conrad wymagał, aby obie armie (tj. 4. i 11.) podlegały bezpośrednio austro-węgierskiemu Naczelnemu Dowództwu Armii (zob. J. Kleeberg, op.cit., s. 475).

zatem pomocnicza, ale aktywna, wymuszała podjęcie działań zaczepnych o podobnej intensywności, jak w przypadku wojsk niemieckich. Rozkaz naczelnego wodza zawierał szczegóły odnoszące się do przegrupowania i luzowania oddziałów stojących w Beskidzie Niskim – to ostatnie miało rozpocząć się 25 kwietnia. Ponadto wynikało z niego, że 4. armia oprócz VI korpusu ma oddać pod bezpośrednie dowództwo Mackensena także 11. DKH oraz wiele baterii artylerii ciężkiej, co dodatkowo uszczuplało jej siłę bojową¹⁸. Stosownie do rozkazu dowództwa 4. armii, wydanego jeszcze tego samego dnia, na rzecz niemieckiej 11. armii oddane miały zostać: pięć baterii ciężkich haubic 15 cm, dwie baterie armat 12 cm, bateria moździerzy 30,5 cm¹⁹, trzy kompanie formacji technicznych oraz cztery kolumny mostowe. Nadto pod rozkazy austro-węgierskiej 3. armii przechodziły – nie zmieniając swego położenia – jeden pułk piechoty (30. ppłw), pięć baterii armat polowych i jedna bateria nowoczesnych ciężkich haubic polowych²⁰.

Wynikający z powyższych dyspozycji odcinek głównego uderzenia armii arcyksięcia na jej prawym skrzydle – od Białówki na północ od Ciężkowic po Dunajec w rejonie Janowic – liczył 18 km, a do ataku można było przeznaczyć cztery dywizje o łącznej sile około 45 000 bagnetów. Przed Józefem Ferdynandem i jego sztabowcami rysował się dylemat, jak zaplanować działania na pozostałych odcinkach armii, czyli tam, gdzie jej oddziały znajdowały się na zachodnim brzegu Dunajca. Do dyspozycji w tym rejonie pozostawało na razie około 22 000 bagnetów, przy czym mniej więcej połowę stanowiły jednostki landszturmu, mniej przydatne do działań zaczepnych. Linia rzeki w rejonie Wojnicz – mimo obsadzenia przez formacje drugorzędne – zabezpieczała przed ewentualną przeprawą i akcją ofensywną nieprzyjaciela. Podobnie bezpieczny wydawał się rejon obsadzony przez niemiecką 47. DRez, mającą dość sił, by blokować rosyjski przyczółek pod Komorowem. Niemniej bardzo niepokojąco przedstawiała się sytuacja nad dolnym Dunajcem, gdzie stała słaba grupa landszturmu płk. Karla Petersilki. Sztabowcy 4. armii zdawali sobie sprawę, że zarówno szczupłość sił w tym miejscu, jak i ewentualna bierność wojsk habsburskich na lewym skrzydle stwarzać będzie zagrożenie dla powodzenia ofensywy.

Taka konkluzja skłaniała do rozważenia możliwości wywalczenia przyczółka w rejonie ujścia Dunajca. W dowództwie armii arcyksięcia uznano takie przedsięwzięcie za celowe i generalnie wykonalne, aczkolwiek decyzja miała zapaść dopiero po dokładniejszym zbadaniu rejonu ewentualnej przeprawy. Liczono przy tym, że przeniesienie działań na wschodni brzeg rzeki nie tylko zabezpieczy planowaną ofensywę – odciągając część sił przeciwnika od głównego kierunku uderzenia – lecz również przy okazji wbije klin pomiędzy carską 3. armię w Galicji a rosyjskie oddziały stojące na północ od Wisły (4. armię), utrudniając im współdziałanie i koordynację obrony²¹.

¹⁸ Uriel, Beilage 5, K.u.K. Armeekommando, Op. Nr. 9354, An das k.u.k. 4. Armeekommando.

¹⁹ W armii austro-węgierskiej określenie „moździerz” odnosiło się do ciężkich haubic, zaliczanych do artylerii oblężniczej. W pracy pozostawiono je dla 15 cm haubic M.80, 24 cm haubic M.98/7 i 30,5 cm haubic M.11.

²⁰ Uriel, Beilage 6, K.u.k. 4. Armeekommando, Op. Nr. 3249/II, In Ergänzung von Op. 3226.

²¹ Uriel, s. 16–17.

Po raz pierwszy temat przeprawy płk Paić poruszył w korespondencji juzowej²² z gen. mjr. Josephem Metzgerem, szefem biura operacyjnego Naczelnego Dowództwa, już 22 kwietnia. Paić rozważał nawet, czy możliwe jest forsowanie rzeki wyłącznie za pomocą oddziałów, które 4. armia już posiadała, prosił jedynie, aby w razie takiej konieczności przydzielić jej przynajmniej dodatkowe jednostki kawalerii. Metzger obiecał, że tworzona właśnie w ramach 1. armii Kombinowana DP, dowodzona przez gen. dyw. Rudolfa Stöcker-Steinera, zostanie przesunięta w rejon między Koszycami a Opatowcem, co pozwoli na przerzucenie jej przez Wisłę pod Jagodnikami. Liczył na to, że będzie można ją oddać do dyspozycji arcyksięcia na potrzeby planowanej akcji nad dolnym Dunajcem. Sztab Józefa Ferdynanda otrzymał też informację, że rozważane jest wsparcie sił 4. armii przez kombinowaną BP Szende wydzieloną ze składu XII korpusu (grupy armijnej Kövessa) stojącego nad środkową Pilicą koło Piotrkowa²³.



Plk Josef von Paic, szef oddziału operacyjnego sztabu 4. armii (AT-OeStA)

Kolejny raz o forsowaniu rzeki Paić wspomniał w rozmowie juzowej z ppłk. Karlem Christophorim z oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa w dniu 24 kwietnia. Wywodził, że akcja ma duże szanse powodzenia, ale za nieodzowne uznał przydzielenie dodatkowej dywizji piechoty. Tłumaczył Christophoriemu, że powódź na Dunajcu już się skończyła, ale stan wody nadal jest wysoki i nie wchodzi w grę wykorzystanie brodów²⁴. Wstępną koncepcję przeprawy przygotowano tymczasem w sztabie XIV korpusu. Szacowano, że niezbędne będzie przynajmniej osiem kolumn mostowych i trzy kompanie pionierów. Zaproponowano dwa rozwiązania: przygotowanie środków przeprawowych na Wiśle i lądowanie na jej prawym brzegu, na odcinku ok. 1 km od ujścia Dunajca w dół pierwszej z wymienionych rzek albo forsowanie samego Dunajca na odcinku od Pasięki Otfinowskiej po Wyspę i wywalczenie przyczółka między Siedliszowicami a Otfinowem²⁵.

Druga opcja była bezpieczniejsza – oddziały na przyczółku nie byłyby narażone na ostrzał zza Wisły, łatwiej i szybciej dałoby się przerzucić mosty łączące z własnym zapleczem. Przemawiał na jej korzyść także argument istnienia umocnień polowych na linii od wschodniego skraju Otfinowa, przez folwarki Dyament i Okolica, po Bieniaszowice. Były to okopy dawnego przedmościa wykonane przez austro-węgierski V korpus w drugiej połowie września roku 1914²⁶. Dzięki nim oddziały przeprawowe, o ile udałoby się im odepchnąć nieprzyjaciela od Dunajca, mogłyby następnie bronić zajętego terenu, opierając się na gotowych stanowiskach.

²² Czyli prowadzonej za pomocą telegrafu Hughesa (juzu).

²³ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 15; Uriel, s. 17.

²⁴ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 23.

²⁵ KA, NFA, 14. Korps, Kt. 1832, Op. 825/11, Daten über Forcierung des Dunajec-Unterlaufes.

²⁶ KA, NFA, Sammlung Balaban, Kt. 1914, 1. Armee, September 1914/NO; Uriel, s. 22. Theodor Uriel błędnie podaje, że przyczółek we wrześniu 1914 r. obsadzony był przez XIV korpus.



**Dowódca Kombinowanej
DP gen. dyw. Rudolf
Stöger-Steiner** (*Die Geschichte
des Weltkrieges*)

Wzmocnienie sił armii arcyksięcia stawało się tymczasem coraz bardziej prawdopodobne. 25 kwietnia Naczelne Dowództwo zawiadamiało, że BP Szende zostanie podporządkowana Józefowi Ferdynandowi, a przydzielenie Kombinowanej DP także wydawało się już przesądzone²⁷. Rzeczywiście tego samego dnia grupa armijna Kövessa otrzymała rozkaz jak najszybszego oddania wspomnianej brygady do dyspozycji 4. armii²⁸. Także sztab 1. armii został powiadomiony, że Kombinowana DP ma wejść w skład armii arcyksięcia²⁹. Metzger w korespondencji juzowej z Paiciem sugerował możliwość użycia obu jednostek do przeprawy przez Dunajec, chociaż wyraźnie unikał wskazania, kiedy zostaną one ostatecznie podporządkowane Józefowi Ferdynandowi. Paic ponownie podkreślił, że zdobycie przyczółka wymaga wykorzystania przynajmniej Kombinowanej DP oraz grupy

Petersilki. Jako miejsca wskazał Siedliszowice i Otfinów, tym samym wybierając drugą z opisanych opcji³⁰.

Coraz wyraźniej rysowała się zatem perspektywa realizacji działań ofensywnych na lewym skrzydle 4. armii. Tymczasowemu dowódcy Kombinowanej DP gen. mjr. Karlowi Bellmondowi, który wraz ze ścisłym sztabem znalazł się w Szczurowej, nakazano 26 kwietnia rozpoznanie terenu działania. Dwa dni później pod rozkazy Bellmonda oddano oddziały landszturmu z dotychczasowej grupy Petersilki, a od 1. armii pozyskano dodatkowo osiem kolumn mostowych i kompanię pionierów. Przeprawę wesprzeć miała 47. DRez, atakując przyczółek komorowski. Licząc na sukces nad dolnym Dunajcem, 4. armia zwróciła się dodatkowo o oddanie pod jej rozkazy 1½–2 dywizji kawalerii, aby w razie poszerzania spodziewanego przyczółka móc za pomocą mobilnych oddziałów osłonić jego północną flankę od strony Wisły³¹. Ponieważ Kombinowana DP przybywała do Galicji praktycznie bez własnych służb tyłowych, wystąpiono do Naczelnej Komendy Etapów o pomoc w zapewnieniu jej taborów i oddziałów sanitarnych³².

Gdy forsowanie dolnego Dunajca pozostawało jeszcze w sferze rozważań, wczesnym popołudniem 26 kwietnia do sztabu arcyks. Józefa Ferdynanda w pałacu w Okocimiu dotarły bardziej precyzyjne dyspozycje Mackensena. Jeżeli chodzi o zadania obu armii (4. i 11.) powtarzały one zamierzenia wynikające z rozkazu arcyks. Fryderyka sprzed czterech dni. Rozkaz zawierał już wstępną datę rozpoczęcia ofensywy i planowanego

²⁷ Uriel, s. 18.

²⁸ KA, NFA, 12. Korps, Kt. 1548, Tagebuch 1 v. 3/VIII.1914–23/V.1915, s. 360.

²⁹ KA, NFA, 1. Armee, OpAKdo, Kt. 195, Tagebuch 2 v. 1/4–30/6.1915, 25./4.

³⁰ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 26–27.

³¹ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, K.u.k. 4. Oper. Armeekommando, Op. 3320; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 25, 31; KA, NFA, 14. Korps, Kt. 1848, Tagebuch des 14. Korpskmdos begonnen am 27./4.1915..., s. 2–3; Uriel, s. 18.

³² KA, NFA, 4. Armee, AEKdo, Kt. 266, Tagebuch des 4. AEK 8. August 1914 – 7. September 1915, 26./4.

przełamania frontu – 2 maja. Wyznaczono linie rozgraniczające pomiędzy obiema armiami, a Mackensen wskazywał, że:

4. armia ma się skoncentrować do 30 kwietnia na swoim odcinku od wzgórza 371 Białówka w stronę Wisły w taki sposób, aby być w stanie prowadzić atak równocześnie z 11. armią, z naciskiem na prawym skrzydle. Będzie przy tym konieczne, by trzymać w pogotowiu silne oddziały za prawym skrzydłem. Następnie 4. armii przypadnie zadanie osłony lewej flanki 11. armii³³.

Józef Ferdynand wydał własny rozkaz do ofensywy 27 kwietnia. Zgodnie z nim:

Znajdująca się między Białą i Dunajcem większość sił grup Rotha i Kralička mają najpierw pobić stojącego naprzeciw nich wroga i możliwie szybko zdobyć wzgórza po drugiej stronie Białej w rejonie Tuchów–Tarnów, aby umożliwić przerzucenie mostów i podciągnięcie artylerii.

Przy tym główne uderzenie prowadzi grupa Rotha z Wału i przez wzgórze 419. Gen. dyw. Roth i Kraliček dbają o ścisłą współpracę.

Stojąca na wschód od Białej część IX korpusu działa w porozumieniu z Korpusem Gwardii, ponadto utrzymuje łączność taktyczną z większością grupy Kralička³⁴.

Nadto Rothowi polecono tak zaplanować i przeprowadzić atak siłami podlegającej mu 47. DRez, aby zablokować oddziały rosyjskie na przyczółku pod Komorowem i unie możliwić jego ewakuację. Odwód 4. armii stanowić miała BP Szende oraz połowa 10. DP. Wciąż nie zapadły wiążące decyzje co do forsowania Dunajca w dolnym jego biegu. Bellmondowi polecono kontynuację rozpoznania i ocenę szans powodzenia takiej operacji³⁵. Z rozkazu wydanego 27 kwietnia wyraźnie wynika zamiar koncentracji około pięciu dywizji piechoty na prawym skrzydle 4. armii, a także ustanowienie punktu ciężkości jej uderzenia nie w miejscu styku z oddziałami niemieckimi, a w widłach Białej i Dunajca oraz dalej na wzniesieniach przegradzających najkrótszą drogę na Tarnów. O ile takie ugrupowanie nie przekreślało – w razie problemów lewego skrzydła wojsk Mackensena – możliwości interwencji w kierunku południowym, o tyle jasno rysowała się rozbieżność osi natarcia obu sojuszniczych armii. Niemiecka 11. armia miała uderzać na wschód, nawet z nieznacznym odchyleniem ku południowi, natomiast rozkazy 4. armii oznaczały, że będzie ona działać w kierunku północno-wschodnim³⁶. Jak sygnalizowano wcześniej, było to niezbędne z uwagi na ukształtowanie frontu, ale wiązało się z nieuchronnym rozszerzeniem pasa natarcia wojsk arcyksięcia w miarę postępów ofensywy.

³³ BA-MA, PH 5-II/297, Armeeoberkommando 11, 1a. Nr. 74, 26/IV.1915, An 4. Armee; Uriel, s. 19.

³⁴ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, K.u.k. 4. Oper. Armeekommando, Op. Nr. 3319, Disposition vom 27. April 1915.

³⁵ Ibidem; Uriel, s. 19.

³⁶ Uriel, s. 20.



Dowódca 4. armii arcyksiążę Józef Ferdynand (w pierwszym szeregu – pali papierosa) ze swoim sztabem i dowódcami korpusów. Na lewo od arcyksięcia dowódca grupy armijnej gen. dyw. Arthur Arz von Straussenburg i komendant etapów 4. armii Adolf Brunswik von Korompa. Na prawo od arcyksięcia – dowódca XIV korpusu gen. dyw. Josef Roth, za jego plecami dowódca IX korpusu gen. dyw. Rudolf Kraliček. Obok Kralička w ciemnym mundurze arcyksiążę Henryk, brat Józefa Ferdynanda. Za arcyksięciem prawdopodobnie szef oddziału operacyjnego 4. armii Joseph von Paic. Okocim, 28 lutego 1915 r. (AN)

Mniej więcej w tym samym czasie Naczelne Dowództwo zwróciło się do Józefa Ferdynanda z pytaniem, czy widzi możliwość przyspieszenia planowanego rozpoczęcia ofensywy o jeden dzień. 28 kwietnia płk Paic po konsultacji ze sztabami korpusów oraz oficerem łącznikowym przy 11. armii odpowiedział, że w razie konieczności takie przesunięcie terminu jest wykonalne, niemniej uwzględniając potrzebę dokończenia koncentracji, pozwolenie oddziałom na zorientowanie się w terenie i zabezpieczenie właściwej organizacji dowodzenia, z pewnością lepsze będzie pozostanie przy ustalonej wcześniej dacie. Cieszyn do swojej prośby – podyktowanej „względami politycznymi” – już nie wracał, potwierdzając 2 maja jako datę rozpoczęcia ataku³⁷.

³⁷ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Operative Akten, Op Nr. 3332, Eventuelle Vorverlegung des Angriffes; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 40–41, 44–45; Uriel, s. 21.

Istotnie, w sztabie 4. armii nie było pewności, czy uda się odpowiednio szybko ukończyć trwające wciąż przegrupowanie. Stojące na beskidzkim odcinku frontu oddziały, aby go opuścić i przejść na wyznaczone pozycje wyjściowe w rejonie Gromnika i Zakliczyna, musiały zostać zlurowane przez X korpus z 3. armii podążający z rejonu Varannó³⁸ oraz dopiero przybywające do Galicji oddziały bawarskiej 11. DP³⁹. W dniu zaplanowanym jako rozpoczęcie przegrupowania – czyli 25 kwietnia – mogły wyruszyć jedynie 4. ptsc i IV batalion 59. pp (z 8. DP) oraz III batalion 21. pp (10. DP). Większość piechoty obu dywizji zlurowano dopiero następnego dnia. Główne siły 8. DP maszerowały przez Brunary, Florynkę, Kąclową, Grybów, Kąsną Górą i Jastrzębią, a w rejon Zakliczyna dotarły 29 kwietnia. Piechota 10. DP szła przez Ropę, Gródek, Bobową i 29 kwietnia znalazła się w pobliżu Kąsnej Górnej, by w docelowy rejon między Ciężkowicami a Gromnikiem przybyć 30 kwietnia. Spora część artylerii posuwała się określną drogą przez rejon Nowego Sącza i dalej Czchów lub Podole, podobnie jak służby sanitarne i oddziały telefoniczne⁴⁰. Największą odległość musiały pokonać trzy baterie 25. pap, należące wcześniej do 10. DP, a teraz oddane pod rozkazy gen. Bellmonda, ich szlak bowiem wiódł aż nad dolny Dunajec⁴¹. Marsz komplikował fakt, że trasa – zwłaszcza w przypadku piechoty – przecinała drogi, którymi na pierwszą linię frontu nadchodziły dywizje niemieckiej 11. armii, przewożone kolejną w rejon Nowego Sącza, Brzeska i Krakowa. Powstawały zatory, co niejednokrotnie wymuszało nieplanowane przerwy w marszu⁴². Problemem było też rozmieszczenie służb zaplecza – 26 kwietnia w dzienniku komendy etapów armii odnotowano, że tabory XIV korpusu wbrew otrzymanym rozkazom wciąż zajmują rejon, który przeznaczono na rozlokowanie jednostek taborowych 10. DP⁴³. Przegrupowaniu towarzyszyły zmiany w strukturze dowodzenia. Od 28 kwietnia 106. DPLs, dotychczas podlegająca dowództwu XIV korpusu, została podporządkowana IX korpusowi. W skład tego pierwszego wejść miała (a w zasadzie powrócić) nadchodząca z Beskidu Niskiego 8. DP⁴⁴.

Na północnym skrzydle armii zakończono tymczasem rozpoznanie możliwości prawowych. Po licznych naleganiach Naczelne Dowództwo w końcu wyraziło zgodę, aby 28 kwietnia Kombinowana DP przeszła pod komendę Józefa Ferdynanda i rozpoczęła etapami marsz na południowy brzeg Wisły. Rzeczywiście główne siły Kombinowanej DP (7. BP) przeszły przez rzekę jeszcze tego samego dnia, a bataliony strzelców z tej brygady oraz 16. pplw – 29 kwietnia⁴⁵. Nadto 1. armię zawiadomiono, że powinna przesunąć połowę 2. DK

³⁸ Obecnie Vranov nad Topľou na Słowacji.

³⁹ ÖULK, Bd. 2, Beilage 11 – Öst.-ung. Ostfront am 14. April 1915; Skizze 24, Lage am 24. April 1915. Antransport der deutschen Korps.

⁴⁰ KA, NFA, 9. Korps, Kt. 1129, Tagebuchbeilagen, Op. Nr. 115/26, Ropa, am 25. April 1915, Blge 1, Marschtableau, Märsche am 26.–30. April (Sb Blg 1–5).

⁴¹ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 34.

⁴² M. Hoen, *Geschichte des salzburgisch-oberösterreichischen K.u.k. Infanterie-Regiments Erzherzog Rainer Nr. 59 für den Zeitraum des Weltkrieges 1914–1918*, Salzburg 1931, s. 246; E. Wisshaupt, *Die Tiroler Kaiserjäger im Weltkriege 1914–1918*, Wien 1935, Bd. 1, *Vom Kriegsausbruch bis zum Frühjahr 1915*, s. 392, 394.

⁴³ KA, NFA, 4. Armee, AEKdo, Kt. 266, Tagebuch des 4. AEK 8. August 1914 – 7. September 1915, 26./4.

⁴⁴ KA, NFA, 14. Korps, Kt. 1848, Tagebuch des 14. Korpskmdos begonnen am 27./4.1915..., s. 2–3.

⁴⁵ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Op. Nr. 3329; KA, NFA, 62. ID, Kt. 3534, Komb. Division



Miejsce przeprawy przez Dunajec pod Otfinowem (Wien Museum)

wraz z jej sztabem za swoje prawe skrzydło, tak aby jednostka ta również mogła przekroczyć rzekę. Stwarzało to perspektywę użycia także tej jednostki w ramach armii arcyksięcia⁴⁶. Wydzielona część 2. DK (3. BK wraz z jedną baterią artylerii) znalazła się w rejonie Przemysłowa i Koszyc, czyli jeszcze na lewym brzegu, ale tuż przy przeprawach przez Wisłę⁴⁷.

Sztab 4. armii stanął przed dylematem, czy użyć BP Szende na lewym skrzydle celem wykorzystania na przyczółku otfinowskim, czy też należy ją skierować na prawe skrzydło, gdzie powinien znajdować się punkt ciężkości uderzenia. Zdecydowano się na to drugie rozwiązanie, tym samym uznając, że forsowanie dolnego Dunajca może być wykonane siłami samej tylko Kombinowanej DP. Już w tym momencie stało się oczywiste, że znacznie ograniczy to możliwości operacyjne lewego skrzydła armii, ponieważ tak szczupłe siły będą w stanie w najlepszym wypadku zdobyć i utrzymać przyczółek, nie mając poważniejszych szans na jego poszerzenie. Podkreślał to Bellmond w swoim raporcie sporządzonym po rozpoznaniu miejsc przyszłej przeprawy. Przesyłając ów dokument do sztabu armii, zaznaczał, że najprawdopodobniej rosyjskie odwody pojawią się na miejscu niemal natychmiast, przy czym liczył się z ich interwencją nie tylko od strony Dąbrowy, lecz także od Nowego Korczyna, czyli zza Wisły. Podawał wręcz w wątpliwość sens użycia Kombinowanej DP w tym miejscu i sugerował jej wykorzystanie na innym odcinku ofensywy. Mimo tych wątpliwości Józef Ferdynand zatwierdził plan wywalczenia przyczółka, zaznaczając, że po drugiej stronie Dunajca stoją słabe i niepełnowartościowe oddziały rosyjskie.

GM. von Bellmond, Op. Nr. 1397, Disposition für den 28. und 29. April 1915; KA, NFA, 62. ID, Kt. 3530, Gruppe FML Stöger-Steiner (früher 4. ID), Tagebuch vom 28./IV–10./V.1915, 28./4, 29./4.

⁴⁶ KA, NFA, 1. Armee, OpAKdo, Kt. 195, Tagebuch 2 v. 1/4.–30/6.1915, 27./4; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 40, 42; Uriel, s. 22.

⁴⁷ KA, NFA, 3. KBrig, Kt. 3142, Tagebuch der 3. KB v. 31/7.14–21/9.16, s. 99.

Zapewniał też, że zgodnie z najnowszymi meldunkami lotnictwa koło Nowego Korczyna przeciwnik nie ma mostów, a najbliższa przeprawa znajduje się dopiero w Szczucinie⁴⁸.

28 kwietnia do Okocimia dotarły kolejne rozkazy Mackensena. Co ciekawe, mimo iż ponownie wskazano w nim 2 maja jako dzień uderzenia – precyzując, że akcja ma rozpocząć się w godzinach przedpołudniowych – dodano jeszcze zastrzeżenie co do późniejszego potwierdzenia tej daty. W myśl rozkazu artyleria miała zacząć wstrzeliwać się 1 maja, a następnie podtrzymywać ogień przez noc. 4. armii polecono uderzać równocześnie z oddziałami niemieckimi i wykorzystać do tego na wschodnim brzegu Białej na tyle duże siły, by zapewnić osiągnięcie sukcesu. Mackensen podawał, że po przełamaniu frontu przeciwnika jego armia – z silnym prawym skrzydłem – będzie posuwać się w kierunku na Nowy Żmigród–Kołaczyce, a centrum Korpusu Gwardii pójdzie przez Ołpiny. Dla osłony tego działania uznał za konieczne, aby 4. armia dużymi siłami – mniej więcej trzema dywizjami piechoty – we właściwym czasie osiągnęła linię Ryglice–wzgórze 403 Górskie (obecnie Słona Góra). Zdaniem Mackensena niezbędne było też skierowanie pod Zakliczyn kolejnej, czwartej dywizji piechoty, tak by w tym miejscu znalazł się odwód, mogący w razie konieczności podtrzymać natarcie i ewentualnie przedłużyć front 4. armii w kierunku południowym. Co do operacji lewego skrzydła armii arcyksięcia niemiecki generał zawarł w swoim rozkazie jedynie sugestię. Stwierdził, że ruch 47. DRoz w stronę Tarnowa mógłby wesprzeć działania głównych sił Józefa Ferdynanda, a koncepcję forsowania dolnego Dunajca uznał za obiecującą⁴⁹.

Otrzymały rozkaz oznaczał, że niemiecka 11. armia zamierza przenieść punkt ciężkości swojego ataku na południowe skrzydło. Tym ważniejsze i potencjalnie trudniejsze mogło się okazać zadanie jej ochrony od północy. Aby osiągnąć odpowiednie skupienie sił na głównym kierunku własnego uderzenia, dowództwo 4. armii postanowiło oddać do dyspozycji IX korpusu połowę 10. DP, mającą zgodnie z wcześniejszym zamysłem stanowić armijny odwód. Rolę tego ostatniego przewidziano natomiast dla BP Szende, która – przynajmniej jeśli chodzi o liczebność piechoty – odpowiadała żądanej przez Mackensena sile jednej dywizji⁵⁰. Wspomniana brygada została tymczasem przerzucona do Galicji. Oba jej pułki dotarły kolejną – przez Częstochowę i Kraków – do Słotwiny koło Brzeska, gdzie znalazły się pomiędzy 27 a 29 kwietnia, po czym przemaszerowały na kwatery w rejonie Faliszewic, a zatem nieopodal Zakliczyna⁵¹. Na potrzeby brygady sformowano zespół taborów ze służb tyłowych, pozostawionych na zapleczu 4. armii przez XI korpus,

⁴⁸ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Op. 3339, Komb. 4te ITD., An das k.u.k. 4te Op. Armee-kommando, Szczurowa, am 28ten April 1915, 8h vorm.; ibidem, Komb. 4te ITD., Szczurowa, am 27.4.1915, Resultat der Rekognoszierung der Dunajecstrecke abwärts Biskupice hinsichtlich einer forcierung des östlichen Ufers; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 45; Uriel, s. 23.

⁴⁹ BA-MA, PH 5-II/297, Armeeeoberkommando 11, la Nr. 151, 28.IV.15, An das k.u.k. 4. Armee Kommando.

⁵⁰ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, Op. No. 3340/I; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 47, 62.

⁵¹ KA, NFA, 31. IBrig, Kt. 389, Tagebuch 27/11 1914–30/7 1915, 26/4–29/4; KA, Gefechtsberichte, Brigade G.M. v. Szende, Gefechtsbericht vom 27/4–8/5 1915, s. 1.

przeniesiony w miesiącach zimowych w rejon pogranicza galicyjsko-bukowińskiego⁵². Skoncentrowanie BP Szende pozwoliło osiągnąć nakazaną przez Mackensena siłę czterech dywizji piechoty w pasie głównego natarcia Ryglice–Górskie. W pierwszym rzucie znalazły się w ten sposób obie dywizje IX korpusu oraz 3. DP (sąsiednia 8. DP miała operować już poza pasem przewidzianym w rozkazie niemieckiego dowódcy). Oprócz skupienia sił piechoty na prawym skrzydle armii starano się także wzmocnić liczebność dział w tym miejscu, tym bardziej że Korpus Gwardii i 1. DPGw, mająca walczyć na styku z oddziałami austro-węgierskimi, nalegały na udzielenie im odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego. Paic zwrócił się do sztabu Mackensena o przydzielenie dwóch baterii ciężkich, najpierw z Korpusu Gwardii, a potem z X korpusu armijnego, który – jako odwód 11. armii – miał nie brać udziału w pierwszym szturmie. Strona niemiecka wykluczyła oddanie jakichkolwiek dział z Korpusu Gwardii, choć zastrzegła, że artyleria tego ostatniego może wesprzeć natarcie prawego skrzydła Kralíčka. 11. armia obiecała mieć na uwadze prośbę o przydział artylerii będącej w dyspozycji X korpusu armijnego, gdy ten przybędzie na front. Później informowała, że oddanie kilku baterii może wchodzić w grę w zależności od przebiegu walk 2 maja. Tymczasem prośba Paicia motywowana była potrzebą zapewnienia jak najsilniejszego wsparcia ogniowego na początku natarcia⁵³.

Przedmiotem troski sztabu 4. armii były także przeprawy przez Białą, która rozdzielała na dwie części IX korpus. Tuż przed rozpoczęciem ofensywy gotowe były: most tymczasowy pomiędzy Bogoniowicami a Berdechovem, stały most nieco dalej na północ, dodatkowo pod Berdechovem znajdowała się kładka, a koło Gromnika zamierzano wykorzystać bród. Koło tej samej miejscowości, nieco poniżej brodu, planowano w miarę postępów natarcia przerzucić most pontonowy; kolejny taki miał powstać pod Siedliskami⁵⁴.

Lotnictwo donosiło o licznych rosyjskich kolumnach kierujących się ku wschodowi, a piechota – zwłaszcza na odcinku IX korpusu – meldowała o panującej na froncie ciszy. Podejrzewano przegrupowanie, a w sztabie 4. armii zaczęto nawet rozważać, czy nie oznacza to odwrotu nieprzyjaciela. Paic słusznie jednak wątpił w taką możliwość⁵⁵.

Rano 30 kwietnia sztab arcyks. Józefa Ferdynanda otrzymał następny rozkaz 11. armii oraz szczegółowe dyspozycje dla artylerii wydane wieczorem poprzedniego dnia⁵⁶. Odnośnie do działań 4. armii niemiecki rozkaz armijny nie wnosił w zasadzie wiele nowego, powtarzał polecenie opanowania w pierwszej kolejności linii Ryglice–Górskie, a następnie zapewnienia osłony lewemu skrzydłu wojsk niemieckich. Podane zostały linie rozgraniczające pasy natarcia poszczególnych korpusów 11. armii, w tym lewoskrzydłowego Korpusu Gwardii. Data 2 maja została wskazana po raz kolejny, tym razem już bez zastrzeżeń o konieczności jej późniejszego potwierdzenia. Skrajne oddziały 11. armii

⁵² KA, NFA, 4. Armee, AEKdo, Kt. 266, Tagebuch des 4. AEK 8. August 1914 – 7. September 1915, 25./4.

⁵³ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 10, Op. Nr. 3347, zu Op. 3347; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, Op. Nr. 3388/I; KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 50.

⁵⁴ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, zu Op. 3379; KA, NFA, 9. Korps, Kt. 1129, Tagebuch Blge 1, 1./5.15, korespondencja pomiędzy płk. Paiciem a płk. Krammerem; Uriel, s. 29.

⁵⁵ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 50a, Tagebuch 7, s. 51, 53–54.

⁵⁶ Uriel, s. 28.

miały prowadzić rozpoznanie także na swoich zewnętrznych skrzydłach. Zgodnie z rozkazem 11. DKH powinna 2 maja stać w gotowości do marszu w Zakliczynie⁵⁷. Dyspozycje dla artylerii nakazywały zwalczanie zidentyfikowanych wrogich baterii, przy czym w miarę możliwości należało wykorzystać rezultaty rozpoznania lotniczego. Nocą z 1 na 2 maja artyleria powinna wielokrotnie ostrzeliwać przeciwnika – w nieregularnych odstępach czasowych – celem przeszkodzenia mu we wzmacnianiu i w rozbudowie pozycji. Obserwatorzy, kierujący tym ostrzałem, mieli także zorientować się, w których miejscach niezbędne jest wsparcie działania własnej piechoty. W celu umożliwienia bliskiego rozpoznania oraz działalności oddziałów, mających zniszczyć zapory przed pozycjami rosyjskimi, zarządzono przerwy w ostrzale artyleryjskim 1 maja pomiędzy godzinami 22.00 a 23.00 oraz w dniu rozpoczęcia uderzenia w godzinach 1.00–3.00. Początek czterogodzinnego przygotowania artyleryjskiego wyznaczono na 2 maja na godzinę 6.00. Cały ogień dział stromotorowych powinien być wówczas skoncentrowany na okopach przeciwnika, szczególnie na stanowiskach flankujących. Artyleria płaskotorowa miała ostrzeliwać miejscowości i drogi na zapleczu frontu nieprzyjaciela, a ponadto energicznie zwalczać jego aktywne baterie. Haubic można było w tym celu użyć jedynie w przypadku, gdyby wrogie działa zagrażały natarciu, a ogień armat nie wystarczył do ich uciszenia. Około pół godziny przed rozpoczęciem szturm armaty powinny były otworzyć boczny ogień na stanowiska piechoty i ich bezpośrednie zaplecze⁵⁸.

Wydane 30 kwietnia dyspozycje Józefa Ferdynanda odsyłały bezpośrednio do szczegółów wskazanego wyżej rozkazu dla artylerii 11. armii, powtarzały też polecenie postawienia w gotowość marszową 11. DKH. Precyzowały jednak szczegóły akcji Kombinowanej DP (grupy Stöger-Steinera), ostatecznie przesądzając kwestię ataku nad dolnym Dunajcem. Przekraczanie rzeki nakazano rozpocząć o północy z 1 na 2 maja. Baterie Kombinowanej DP miały otworzyć ogień dopiero po wykryciu przez nieprzyjaciela przeprawy. Wyraźnie wskazano, że do działającej samodzielnie grupy Stöger-Steinera nie odnoszą się dyrektywy prowadzenia ognia wydane przez 11. armię. Wszystkim swoim oddziałom Józef Ferdynand polecił utrzymanie łączności między sobą, wspieranie sąsiednich grup, uzgadnianie swoich działań oraz przenoszenie ognia artylerii w głąb pozycji we właściwym czasie⁵⁹.

Ostatnie dni przed bitwą upłynęły nie tylko na przegrupowaniu, lecz także na intensyfikacji działań rozpoznawczych. Przeciwnik spodziewał się ataku, a w przeddzień rozpoczęcia ofensywy także dla strony austro-węgierskiej stało się jasne, że o zaskoczeniu nie ma mowy. Rosyjscy jeńcy schwytani na odcinku 3. DP zeznali, że po stronie carskiej już od pięciu dni oczekiwano rozpoczęcia natarcia⁶⁰. Takie same informacje zapisano w dzienniku IX korpusu⁶¹.

⁵⁷ BA-MA, PH 5-II/297, Armeeoberkommando 11, Ia Nr. 210, 29.4.1915 6 Uhr Abends, Armee Befehl.

⁵⁸ BA-MA, PH 5-II/297, Armeeoberkommando 11, Ia Nr. 211, 29.4.14 6 Uhr Abends, Befehl für die Gefechtsfähigkeit der Artillerie.

⁵⁹ KA, NFA, 4. Armee, OpAKdo, Kt. 11, K.u.k. 4. Oper. Armeekommando, Op. Nr. 3368, Disposition vom 30. April 1915.

⁶⁰ KA, NFA, 14. Korps, Kt. 1833, Op. Nr. 901/25, meldunek 3. DP z 1.05.1915, godz. 14.55.

⁶¹ KA, NFA, 9. Korps, Kt. 1104, Tagebuch 5, 1/5.



Podstawowe uzbrojenie rosyjskiej artylerii – trzycalowa armata polowa (ze zb. Zbigniewa Wilczyńskiego)

Dokładny termin ogólnego szturmu piechoty – 2 maja, godzina 10.00 – sztab Mackensena potwierdził w wieczór poprzedzający ofensywę⁶². Oddziały 4. armii były w gotowości do realizacji wyznaczonych im zadań, chociaż część z nich dotarła w rejon koncentracji niemal w ostatnim momencie. Ostatecznie pod rozkazami arcyksięcia znalazło się ponad 88 000 bagnietów, a drogę nacierającym piechutom miało utorować około 450 dział.

Zestawiając liczebność piechoty, kawalerii i artylerii 4. armii z podobnymi danymi o sile carskiego IX korpusu armijnego – szczegółowo omówionymi w jednym z kolejnych rozdziałów – można łatwo dostrzec, jak niewielką przewagą dysponowały dywizje arcyksięcia. Pod wszystkimi względami była ona znacznie niższa niż ogólna przewaga państw centralnych w pasie przełamania. W przypadku liczby bagnietów i szabel wynosiła zaledwie 1,45:1. Odnośnie do liczebności piechoty proporcje te przedstawiają się korzystniej dla 4. armii, jeśli uwzględnimy wyłącznie pas jej głównego uderzenia, aczkolwiek nadal są bardzo odległe od przewagi w stosunku 3:1, uznawanej za warunek powodzenia ofensywy⁶³. Co więcej, stosunek sił w trakcie bitwy miał nawet ulec zmianie na niekorzyść atakujących. O ile bowiem carski IX korpus armijny został wsparty jednostkami piechoty i jazdy o liczebności mniej więcej 11 000 bagnietów i szabel, do czego wypada doliczyć większość z nieomal 6000 szabel w dwóch dywizjach kawalerii grupy Wołodczenki, o tyle 4. armii podporządkowano dodatkowo zaledwie jeden pułk piechoty liczący zapewne około 2000 bagnietów. Jeżeli chodzi o artylerię, relacja liczby dział kształtowała się mniej więcej jak 2,2:1, a zatem w tym przypadku także nie było mowy o przytłoczeniu obroń-

⁶² BA-MA, PH 5-II/297, Armeeoberkommando 11, I a Nr. 289, 1.5.15. 6 h abends; Uriel, s. 28.

⁶³ Zob. J. Centek, *Korpus Gwardii...*, s. 56.

ców. Owszem, wśród carskich dział dominowały płaskotorowe armaty polowe, ale wydarzenia kolejnych dni bitwy miały pokazać, że rosyjscy artylerzyści stanęli na wysokości zadania, wspierając w znacznym stopniu własną piechotę. Nie doskwierał im niedobór amunicji, a austro-węgierski ogień kontrbaterijny tylko sporadycznie osiągał zamierzony efekt.

Austro-węgierskim piechurom polecono naszycie na tylne części czapek szerokich pasów białego płótna. Miało to umożliwić obserwatorom artyleryjskim odróżnienie własnych oddziałów i w ten sposób zminimalizować straty piechurów od ognia własnych dział. Dowódca jednej z dywizji był nawet na tyle dokładny, że polecał potrzebne płótno zakupić w Zakliczynie⁶⁴. Strach przed znalezieniem się pod ostrzałem swojej artylerii wcale nie był bezpodstawny, ale wydarzenia majowych dni miały pokazać, że kawałki białego materiału nie wystarczyły, by uchronić żołnierzy piechoty przed tym niebezpieczeństwem.

Gdy wybiła północ z 1 na 2 maja, większość oddziałów 4. armii znajdowała się na wyznaczonych pozycjach. W niektórych miejscach żołnierze czołowych batalionów już wychodzili ze swoich okopów, aby pod osłoną ciemności zająć stanowiska na przedpolu wrogich pozycji. Przed nimi szły patrole minerskie, które niebawem miały przystąpić do wysadzania zasieków i przeszkód z drutu kolczastego. Pierwszy rzut piechoty Kombinowanej DP wsiadał do pontonów, by ruszyć w stronę nieprzyjacielskiego brzegu. To oni – piechurzy z Dolnej Austrii, Moraw oraz krakowscy landwerzyści – spędzając carskie posterunki polowe i ruszając do ataku na wkopane w wały przeciwpowodziowe stanowiska nieprzyjaciela, mieli oddać pierwsze strzały, odnieść pierwsze zwycięstwa i ponieść pierwsze straty w wielkiej ofensywie rozpoczynającej się właśnie na froncie od Karpat po Wisłę. Potężne przełamanie frontu, które po nieco ponad miesiącu doprowadziło do odbicia Przemyśla, a przed upływem dwóch miesięcy pozwoliło wypędzić carskie oddziały ze Lwowa, stolicy Galicji, zaczęło się właśnie tutaj, nad dolnym Dunajcem.

⁶⁴ KA, NFA, 8. ID, Kt. 478, Disposition für das Beziehen der Stellung nächst Janowice; M. Hoen, op.cit., s. 247; A. Bossi-Fedrigotti, *Die Kaiserjäger im Ersten Weltkrieg*, Graz 2009, s. 48–49.